

Łukasz Tomasz  
SROKA **Wokół prasy polskojęzycznej  
w Izraelu. Uwagi i refleksje  
na marginesie najnowszej książki  
Elżbiety Kossewskiej  
*Ona jeszcze mówi po polsku,  
ale śmieje się po hebrajsku***

Elżbieta Kossewska  
*She Hasn't Stopped Talking Polish Yet, But She  
Laughs in Hebrew:  
Polish-language Party Press and Cultural Integration  
of Polish Jews in Israel (1948–1970)*

Dotychczasowa literatura poświęcona prasie polskojęzycznej w Izraelu jest stosunkowo uboga<sup>1</sup>. Z całą pewnością nie oddaje tego fenomenu, jakim było tamtejsze środowisko dziennikarzy wywodzących się z Polski, wyjątkowo zróżnicowane i niezwykle twórcze. Dlatego z najwyższym uznaniem należy powitać wydanie najnowszej książki Elżbiety Kossewskiej pt. *Ona jeszcze mówi po polsku, ale śmieje się po hebrajsku. Partyjna prasa polskojęzyczna i integracja kulturowa polskich Żydów w Izraelu (1948–1970)*<sup>2</sup>.

Elżbieta Kossewska posiada ugruntowaną i bardzo wysoką pozycję w świecie nauki. Etatowo związana jest z Uniwersytetem Warszawskim. W doświadczenie zawodowe uczonej wpisują się również staże badawcze i naukowe m.in. na Uniwersytecie w Oksfordzie, Uniwersytecie w Tel Awiwie, Uniwersytecie Stanforda oraz Uniwersytecie Harvarda. W zakres zainteresowań naukowych Elżbiety Kossewskiej wchodzi przede wszystkim: dzieje Żydów polskich w Izraelu, emigracja polska po II wojnie światowej, prasa polskojęzyczna w Izraelu po II wojnie światowej oraz izraelski system medialny. Studia dotyczące tych zagadnień znajdują odzwierciedlenie w licznych pracach publikowanych m.in. na łamach renomowanych czasopism naukowych w języku polskim i w językach obcych (głównie w angielskim).

<sup>1</sup> Dotąd większym powodzeniem cieszyła się literatura polska w Izraelu, czego efektem są m.in. dwie bardzo ważne książki: K. Famulskiej-Ciesielskiej, pt. *Polacy, Żydzi, Izraelczycy. Tożsamość w literaturze polskiej w Izraelu*, Toruń 2008 oraz K. Famulskiej-Ciesielskiej i S.I. Żurka pt. *Literatura polska w Izraelu. Leksykon*, Kraków–Budapeszt 2012.

<sup>2</sup> Praca ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2015, ss. 507.

skim i hebrajskim)<sup>3</sup>. Ważnym zwieńczeniem wieloletnich badań prowadzonych przez Elżbietę Kossewską jest recenzowana książka<sup>4</sup>. Powstała na bazie rozległej podstawy źródłowej, zebranej w archiwach krajowych i zagranicznych, by wymienić tylko: Archiwum Adwokatury w Jerozolimie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Diaspory w Tel Awiwie, Archiwum Haszomer Hacair w Givat Haviva, Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Archiwum Knesetu w Jerozolimie, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Archiwum Państwa Izrael w Jerozolimie i Centralne Archiwum Syjonistyczne w Jerozolimie. Nie mniej imponująca jest lista przeprowadzonych przez autorkę rozmów i zebranych wydawnictw źródłowych oraz pozycji naukowych. Pośród tych ostatnich na podkreślenie zasługuje duża liczba publikacji wydanych w języku hebrajskim. Niestety, nie wszyscy polscy autorzy podejmujący problematykę izraelską sięgają do hebrajskojęzycznego dorobku miejscowych uczonych. Naturalnie na trzon pracy składają się liczne tytuły prasowe, a w szczególności te wydawane w języku polskim w Izraelu po zakończeniu II wojny światowej.

Zadeklarowanym przez autorkę celem pracy była:

charakterystyka dziennikarskich i czytelnicznych środowisk polskich Żydów zorganizowanych wokół partyjnej prasy polskojęzycznej w Izraelu. Badano znaczenie i rolę tej prasy w procesie adaptacji Żydów przybyłych z Polski do Izraela w latach 1948–1970 (s. 8).

W tym miejscu wyjaśnić należy kilka kwestii, które powiązane są z książką, a które pomogą czytelnikowi w ogólnej orientacji dotyczącej nie tylko jej samej, ale też w poruszonym przez autorkę obszarze tematycznym. Otóż zakreślone w tytule ramy chronologiczne skutkują tym, że praca zasadniczo obejmuje szóstą (1945–1948), siódmą (1957–1959) i ósmą (1968–1970) aliję (hebr. „wstępowanie”, „wnoszenie się”, faktycznie była to alija la-Arec — hebr. ‘wstępowanie do Ziemi’, tj. do Ziemi

<sup>3</sup> Zob. m.in. E. Kossewska, *Absorpcja językowa Żydów z Polski w Izraelu*, „Israel. Studies in Zionism and the State of Israel. History, Society, Culture” 2010, nr 17, s. 167–190 (j. hebrajski); taż, *Absorpcja polityczna polskich Żydów, byłych komunistów, w Izraelu: Od Nowa (1958–1965)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2011, nr 3–4, s. 179–196; taż, »Kompleks żony Lota« — *prasa polskojęzyczna w Izraelu w pierwszej dekadzie istnienia państwa*, „Kiwunim Hadaszim” 2010, nr 22, s. 193–207 (j. hebrajski); taż, »Kurier« — *okolicości powstania*, „Studia Medioznawcze” 2009, nr 2, s. 121–138; taż, »Opinia« *po raz trzeci*, „Keshet” nr 40, spring — summer 2010, s. 65–73 (j. hebrajski); taż, »Nowiny« — *prasa Partii Postępowej w Izraelu*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2009, nr 4, s. 426–447; taż, *Z tradycją „Ichudu” na ziemi Izraela* — „Opinia” — *tygodnik społeczno-polityczny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2009, s. 142–157; taż, S. Weiss, *Army-Media Relationships: Between Contempt and Symbiosis*, „Kiwunim Hadaszim” 2011, nr 25, s. 238–250.

<sup>4</sup> Do pierwszych publikacji E. Kossewskiej sygnalizujących prowadzone badania związane z tą tematyką zaliczamy: »Ona jeszcze mówi po polsku, ale śmieje się po hebrajsku« — *prasa polskojęzyczna i integracja językowa polskich Żydów w Izraelu*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 4, s. 59–76.

Izraela). Jest to o tyle ważne, że poszczególne alije tworzył inny rodzaj imigrantów. Na przykład trzecią aliję (1918–1923) zasilili głównie młodzi wychowankowie organizacji syjonistycznych (He-Chaluc, Ha-Szachar, Ha-Szomer ha-Cair). Nazywano ich często chalucami (hebr. chaluc = pionier). Byli to przeważnie ludzie młodzi, przepojeni ideałami i marzeniami — inna rzecz, że nieraz bardzo naiwnymi. Po 1945 roku emigranci tego zapału już nie mieli. Tragiczne doświadczenia wojny i powojnia odarły ich ze złudzeń. Szósta alija przywiodła do Izraela ocalonych z Zagłady. Siódma alija przypadła na okres czasowej odwilży politycznej w Polsce, która towarzyszyła objęciu władzy przez Władysława Gomułkę. Wyjechało wówczas wielu Żydów przymuszonych do tego czystkami dokonywanymi w partii, które niejednokrotnie przybierały postać antysemitki. Z nadarzającej się okazji skorzystała też duża liczba Żydów nie widzących dla siebie perspektyw w Polsce Ludowej. Tłem ósmej i zarazem ostatniej grupowej aliji z Polski stały się wydarzenia Marca '68. Polskę opuszczali ludzie wyrzucani z pracy, poddani presji społecznej i politycznej. Przybrała ona postać nagonki antysyjonistycznej, która w istocie rzeczy miała wymiar antysemitki. Podczas aliji gomułkowskiej oraz marcowej Polskę opuścił liczny zastęp wykładowców akademickich, urzędników, lekarzy, prawników, architektów, poetów, publicystów, dziennikarzy i reprezentantów innych nobliwych profesji. Towarzyszyło temu jednak kilka problemów. Wyjeżdżali do Izraela, choć nader często nie byli przekonani do idei syjonistycznej. Wcale nie traktowali proklamowania niepodległości tego państwa jako historycznego osiągnięcia Żydów. Mowa tutaj o ludziach, którzy nierzadko wyrażali poglądy kosmopolityczne lub komunistyczne. To czynniki zewnętrzne, a nie własna wola, czy przekonania, skłoniły lub zgoła zmusiły ich do emigracji. W Polsce cieszyli się często może nie tyle wysokim statusem materialnym, co społecznym. W Izraelu musieli zaczynać od nowa, a nie zawsze mieli odpowiednią ku temu siłę fizyczną i psychiczną oraz kompetencje. Duża ich część musiała sobie poradzić z poważną bolączką, która ich trapiła, czyli z niezajomością języka hebrajskiego (po 1948 roku będącym już językiem urzędowym Izraela i znajdującym się w powszechnym użyciu). Bez znajomości języka hebrajskiego w Izraelu czuli się jak „wykształceni analfabeci” (określenie to spotykamy we wspomnieniach Marii Lewińskiej)<sup>5</sup>. Dla tych ludzi polszczyzna stała się azylem. W podwójnie trudnej sytuacji znaleźli się ludzie pióra, pracujący w Polsce w roli dziennikarzy, redaktorów, korektorów etc. Bez odpowiednich znajomości, bez powszechnie rozpoznawalnego dorobku, bez pewnej dozy szczęścia, w redakcjach gazet hebrajskojęzycznych mogli być co najwyżej gońcami. Zatrudnienie się w prasie polskojęzycznej stwarzało im okazję do pracy w wyuczonym zawodzie i jednocześnie poczucie satysfakcji z ważnej misji wykonywanej dla współbraci przybyłych znad Wisły. Wspomnieć trzeba jeszcze o pozycji, którą wówczas zajmowała prasa. Mianowicie w połowie XX wieku prasa wciąż stanowiła podstawowe narzędzie komunikacji społecznej. Wokół

---

<sup>5</sup> M. Lewińska, *Przechowane słowa*, Tel Awiw 2008, s. 16.

redakcji wyrastały twórcze środowiska, inicjujące wydarzenia kulturalne i propagujące określone wartości i poglądy polityczne. Upartyjnienie prasy i życia publicznego w Izraelu domyka zarysowaną wyżej konstelację, która pozwala zrozumieć meandry i skalę opisanych przez Elżbietę Kossewską wydarzeń, zjawisk i procesów. Pisze o tym autorka cytując m.in. prezesa Światowej Organizacji Syjonistycznej Nachuma Goldmana:

krytykując siłę upartyjnienia izraelskiego życia, wskazywał na jego przyczynę: partie są dominującymi, „jedynymi instrumentami zbliżania milionowych mas żydowskich do ruchu syjonistycznego”. W żydowskim państwie partie stawały się nieodłączną częścią życia emigrantów, politycznym kodem, według którego należy się przesuwać w stronę watików, zasiedziałyh mieszkańców Izraela (s. 11).

Książka Elżbiety Kossewskiej dotyczy głównie złożonych losów Żydów polskich w Izraelu zarysowanych w kontekście tytułów i redakcji prasowych, wokół których ogniskowało ich życie, poprzez które dokonywała się ich asymilacja i akulturacja do promowanej przez państwo kultury hebrajskiej. Przy czym nie chodzi tutaj o sam język, ale o szeroko rozumiane zerwanie z diasporą i jej dziedzictwem. Autorka odsłania też wiele kulis związanych z funkcjonowaniem prasy polskojęzycznej w Izraelu. Za przykład posłużyć może podjęta przez tamtejsze partie polityczne próba pozyskania poparcia Żydów polskich przed wyborami w 1959 roku: „Asymilacja i polityczna atrakcyjność »polskiego« elektoratu alii gomułkowskiej, zwłaszcza przed wyborami w 1959 r., były głównymi przyczynami wzrostu liczby tytułów w języku polskim” (s. 83). Naturalnie o trwającym kilka dekad powodzeniu tej prasy decydowało coś więcej niż partykularne interesy polityków. Jak zauważa autorka:

Nowi olim [potoczne określenie żydowskich emigrantów przybywających do Izraela — przyp. ŁTS] domagali się aktywnego życia politycznego, wydarzeń kulturalnych — teatru, kina, prasy i polskiej książki<sup>6</sup>. Do Izraela przybyło rozdyktowane środowisko dawnego „Po Prostu” — czytelnicy i dziennikarze żyjący wciąż wydarzeniami Polskiego Października, ale też partyjni aktywiści, zarówno ludzie silnej wiary w komunizm, jak i ci, którzy od niego odeszli. Przyjechały też grupy koniunkturalnie wiążące się z władzą, zwykle z ekipą rządzącą, w Izraelu gotowe popłynąć nowym nurtem, tym razem u boku Mapaj (partia lewicowa, na czele której stał Dawid Ben Gurion, długi czas dominująca na izraelskiej scenie politycznej) (s. 83).

Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przyniósł daleko idące zmiany w pejzażu kulturowym i politycznym Izraela. Emigranci Marca '68 nie mieli wielkich powodów ku temu, by z nostalgią wspominać Polskę. Przymusową emigrację

---

<sup>6</sup> Por. R. Löw, *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie*, „Przełomy / Pogranicza. Studia Literackie” IX, Białystok 2014; tenże, *Polskojęzyczne życie literackie w Izraelu*, „Kontury” 2001, nr XII, s. 145–156.

odebrali jako upokorzenie. Zapamiętali sobie nagonkę antysemicką. Z ich punktu widzenia niewielkie znaczenie miał fakt, że była sterowana przez partyjnych notabli. Zapotrzebowanie na prasę polską zaczęło maleć także z powodów praktycznych. Duży odsetek Żydów polskich posługiwał się już językiem hebrajskim na tyle dobrze, by móc swobodnie korzystać z wydawanej w tym języku prasy. Naprzeciw temu szły wysiłki władz, które starały się skłonić obywateli Izraela do sięgania po prasę hebrajskojęzyczną. Dla tych, którzy nie znali jeszcze nazbyt dobrze hebrajskiego wydawano redagowaną w przystępny sposób gazetę „Szaar”<sup>7</sup>. Decydujące znaczenie miał też przebieg wojny sześciodniowej w 1967 roku. Osiągnięte wspólnym wysiłkiem oszałamiające zwycięstwo zespoliło naród, wzmogło jego więź z zajęтым terytorium, przyniosło poczucie stabilizacji. Poza tym doszło wtedy do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Izraelem. W ślad za tym zdecydowanie utrudnione stały się wszelkie kontakty mieszkańców obydwu państw. Dość wspomnieć, że słynna i świetnie zaopatrzona w polską literaturę Księgarnia Neusteinów w Tel Awiwie (w dobie PRL bodaj najbardziej profesjonalnie funkcjonująca tego typu placówka za granicą) sprowadzała nowości wydawnicze z Polski za pośrednictwem zaprzyjaźnionych księgarni z Amsterdamu i Londynu<sup>8</sup>. Zaistniała sytuacja wywołała szereg innych implikacji. Przykładem tego jest zaprzestanie aktywności polskich dyplomatów, którzy opuścili Izrael. To z kolei miało dalsze konsekwencje, gdyż wcześniej wspierali oni materialnie niektóre inicjatywy polityczne i wydawnicze, np. komunistyczne czasopismo „Walka” (s. 422).

Sprawą oczywistą jest, że autorka wyznaczając sobie zadania badawcze i tematy godne szczegółowej analizy, musiała zdecydować o zepchnięciu innych zagadnień na dalszy plan. W tym wypadku poboczną rolę odegrały kwestie, które często znajdują się w centrum zainteresowania prasoznawców. Zaledwie tłem dla skreślonych historii, które osnute są wokół prasy, stały się obecne w niej gatunki dziennikarskie, rodzaj stosowanych czcionek, format, szata graficzna, winiety etc. Więcej dowiemy się za to o funkcjonowaniu poszczególnych redakcji (a ściślej rzecz ujmując o ich permanentnej walce o czytelnika oraz o przetrwanie na bardzo trudnym i — w porównaniu do tego funkcjonującego w PRL — konkurencyjnym rynku). W książce tej znajdziemy także liczne informacje dotyczące dystrybucji i nakładu. Uwagę przyciąga np. zestawienie nakładów dziennych prasy wydawanej w trzech osiedlach: Lud, Ramle i Ber Szewa, w których zamieszkiwali nowi olim na początku 1952 roku. W odrębnej tabeli porównane zostały nakłady prasy hebrajskojęzycznej oraz wydania w językach obcych: jidysz, angielskim, bułgarskim, węgierskim, francuskim, niemieckim, rumuńskim i polskim (s. 54). W innym miejscu autorka poddała analizie liczbę osób zatrudnionych w redakcjach hebrajskojęzycznych i obcojęzycznych

<sup>7</sup> M. Lewińska, *Przechowane słowa...*, s. 31.

<sup>8</sup> Por. R. Lów, *Druki polskie w Izraelu. Bibliografia 1948–1990*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1991, nr 3 (159), s. 71–81.

(tab. 4, s. 56) oraz ponoszone przez nie koszty. Prowadząca do obniżenia wydatków polityka redakcji obcojęzycznych budziła spore kontrowersje. Dotyczyło to zwłaszcza przedruków, które nieraz odbywały się z pogwałceniem wszelkich praw autorskich. Azriel Karlebach, redaktor poczytnej gazety „Ma'ariv” nie przebierając w słowach opisał praktykę stosowaną przez redaktora prasy obcojęzycznej: „bierze nożyce, wycina mnie z gazety, tłumaczy mnie na język polski lub na inny język, drukuje i sprzedaje, nie troszcząc się o to, że to samo uczyni druga konkurencyjna polska szmata, która ukradnie tenże sam artykuł i również go sprzeda”<sup>9</sup>. Na tego typu postępowanie skarżył się też Marek Hłasko, który pisał do Jerzego Giedroycia, że prasa polskojęzyczna w Izraelu przedrukowuje jego teksty z „Kultury”: „a kiedy się ich pytałem, czy mają zamiar mi zapłacić — odpowiedzieli? Nie, nawet nie” (s. 58). Wobec tego przy okazji publikacji opowiadania *Wszyscy byli odwrócenii* Giedroyc zapewniał Hłaskę: „By uniknąć gangsterstwa Izraela zaopatrzyłem copyright by Marek Hłasko, przedruk wzbroniony” (s. 58). Zawartość dzieła dobrze oddają tytuły jego poszczególnych rozdziałów: *Obcojęzyczność w Izraelu, Prasa Partii Postępowej i Ogólnych Syjonistów, Mapajowski „Kurier”, „Nowiny Kurier”, Mapamowska „Od Nowa”, „Komunistyczne kwiatki” — MAKI. „Walka” (1958–1965)*.

Książka podejmuje niezwykle skomplikowaną materię, a mimo to czyta się ją bardzo dobrze. Wszelkie wywody skreślone są w sposób czytelny, pozwalający na przyswojenie kolejnych partii tekstu także czytelnikowi nieobeznanemu z historią Izraela. Postawione w tej pracy tezy są przekonujące i dobrze udokumentowane. Istnieją więc przesłanki ku temu, by spodziewać się, że książka trafi pod przysłowiowe strzechy. Wypada jednak dodać, że wysiłek autorki nie szedł w parze z zaangażowaniem wydawnictwa. Zamieszczone na końcu książki ilustracje edytowano na poziomie uzyskiwanym przez przeciętnej jakości kserokopiarkę. Pozytywnie należy ocenić obecność indeksu osób, ale aż nadto widoczny jest brak indeksu rzeczowego; korzystanie z tej pracy ułatwiłby także indeks geograficzny. Nie są to jednak niedomagania, które przesądzałyby o wartości merytorycznej recenzowanej książki. Te wynikają z rozległej (także pod względem geograficznym, głównie: Warszawa, Londyn, Jerozolima, Tel Awiw, Paryż) kwerendy, prawidłowo zastosowanych metod badawczych i oryginalności. Książka wypełnia bowiem dotkliwą lukę w historiografii. Przydatność pracy dalece wykracza poza obszar wskazany w jej tytule. Od chwili ukazania się tej książki zyskaliśmy cenne uzupełnienie dla dziejów politycznych PRL, dla historii Izraela, studiów nad migracją żydowską z Polski do Izraela oraz badań biografistycznych (występuje tu m.in. plejada wybitnych intelektualistów, polityków i osobistości życia publicznego — np. Dawid Ben Gurion, Golda Meir, Menachem Begin, Władysław Anders, Jerzy Giedroyc, Marek Hłasko, Alina Grabowska, Aleksander Klugman i Leo Lipski). Zważmy też, że przystępując do tej pracy autorka miała utrudnione zadanie, gdyż nie zawsze mogła odwołać się do

<sup>9</sup> E. Kossewska, *»Ona jeszcze mówi po polsku, ale śmieje się po hebrajsku«*..., s. 67.

opracowań dotyczących tematów pokrewnych, a to z tej przyczyny, że wciąż ich brakuje. Wystarczy nadmienić, że dopiero w tym roku ogłoszono drukiem monografię poświęconą aliji gomułkowskiej<sup>10</sup>.

Kończąc tę recenzję wypada mocno podkreślić, że mamy do czynienia z książką dawno oczekiwaną i napisaną na bardzo wysokim poziomie. W przekonaniu piszącego te słowa wskazane wyżej mankamenty tej książki nie pomniejszają jej wysokiej oceny. Bez wątpienia zajmie ona ważne miejsce w polskiej historiografii; należy zakładać, że stanie się punktem odniesienia dla historyków prasy oraz dla badaczy historii Izraela (przede wszystkim tych, którzy koncentrują się na mieszkających tam Żydach polskich). Frapująca fabuła i przystępna narracja czynią tę książkę atrakcyjną także dla szerokiego grona czytelników zainteresowanych tą tematyką. Dobrze oddają to słowa prof. Wiesława Władyki, recenzenta wydawniczego tej pracy, który stwierdził, iż Elżbieta Kossewska: „Napisała książkę ważną, dobrą i cenną naukowo, a przy tym interesującą nie tylko dla czytelnika w bibliotece, także dla tego siedzącego w fotelu przy kawce”<sup>11</sup>. Ostatni z wymienionych atutów mógł zostać wzmocniony, przy większym wysiłku edytorskim wydawcy. Okazję ku temu zapewne stworzą kolejne wydania tej książki, których należy się spodziewać po wyczerpaniu pierwszego nakładu.

---

<sup>10</sup> Zob. E. Węgrzyn, *Wyjeżdżamy! Wyjeżdżamy?! Alija gomułkowska 1956–1960*, Kraków – Budapeszt 2016.

<sup>11</sup> Fragment recenzji zamieszczonej na okładce książki.